

WINNICKI: POLACY NIE ZDAJĄ SOBIE SPRAWY, ILE ZAPŁACĄ ZA TRANSFORMACJĘ ENERGETYCZNĄ [WYWIAD]

Jestem przekonany, że Polacy nie zdają sobie sprawy z tego, jak wyglądają te koszty, ile przyjdzie płacić w rachunkach za transformację energetyczną - mówi poseł Robert Winnicki.

Jakub Wiech: Jak ocenia Pan Politykę Energetyczną Polski do 2040 roku?

Robert Winnicki: Ten dokument nie jest oparty o realia, nic nie wskazuje na to, by przyjęte w nim założenia zostały zrealizowane. Pierwszy z brzegu przykład to oczywiście energetyka jądrowa, która cały czas jest w powijakach. Cały czas jesteśmy na etapie rozmów i dyskusji z partnerami. Dlatego też uważam, że jest to dokument nierealistyczny, który nie mówi, co nas czeka w najbliższych 20 latach.

A co nas czeka?

Czeka nas ogromny import prądu i podwyżki jego cen. Czekają nas duże problemy nie tylko z elektroenergetyką, ale także z ciepłownictwem, samorzady zaczęły wyprzedawać elektrociepłownie, te jednostki też muszą płacić za emisje. To pociągnie za sobą potrzebę modernizacji większości tych obiektów. Z państwa, które było samowystarczalne w kwestii elektroenergetyki stajemy się państwem ubogim. To będzie miało miejsce w przeciągu relatywnie krótkiego czasu, w ciągu dekady staniemy się potężnym importerem prądu.

Jaką mamy zatem alternatywę?

Alternatywą było wolniejsze wygaszanie kopalń, alternatywą było to, co postulujemy od zawsze, czyli nieakceptowanie unijnej polityki klimatycznej. To jest alternatywą dla Polski, jeśli chcemy zrównoważyć koszty, które są nam narzucane.

Ale polityka klimatyczna Unii to jest obecnie jej podstawowe spoiwo. Czy brak akceptacji dla niej oznacza według Pana opuszczenie struktur UE?

Nie jest to równoznaczne, natomiast Unia stara się spajać swoje państwa członkowskie w ostatnich latach w kilku obszarach - i żadnego z nich nie akceptujemy. Nie akceptujemy spoiwa ideologicznego, które polega na tym, że UE ma się stać „tęczowym obszarem”. Nie akceptujemy pętli finansowej w postaci zaciągania eurodługów i nakładania europodatków. Widzimy też, że polityka klimatyczna jest elementem unifikacyjnym. W tym zakresie również nie ma naszej zgody. Z ubolewaniem patrzymy na to, jak skapitulował we wszystkich tych obszarach.



Jakub Wiech

GLOBALNE OCIEPLENIE
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA
KUBY WIECHA**

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Gdyby został Pan postawiony przed wyborem: albo dołączamy do tego procesu transformacji według rygorów europejskich, albo opuszczamy Unię, to co by Pan wybrał?

W sytuacji, w której Bruksela postawiłaby nas przed taką alternatywą, w którymkolwiek z tych obszarów, to trzeba byłoby rozpocząć ogólnonarodową debatę nad tym, jak wyglądać ma funkcjonowanie Polski poza Unią. Ta debata - w obecnej sytuacji, w której Unia łamie fundamenty, na których została ustanowiona - ustalająca czy i do kiedy oraz na jakich warunkach pozostawać w UE, powinna się w Polsce toczyć.

Z badań, które przeprowadziliśmy w E24 wynika, że duża część społeczeństwa (41%) chce szybkiej transformacji, nawet jeśli byłaby kosztowna. I tylko 3% społeczeństwa chce pozostawać jak najdłużej przy węglu. Może jednak zaszła tu pewna zmiana w świadomości?

Jestem przekonany, że Polacy nie zdają sobie sprawy z tego, jak wyglądają te koszty, ile przyjdzie płacić w rachunkach za transformację energetyczną. Moim zdaniem nikt Polaków nie informuje na szeroką skalę, nikt nie informuje także o tym, jakie będą koszty dla przemysłu. Można zastanawiać się, ile racji ma prezes NBP, który wskazuje ceny prądu za najważniejszy czynnik wzrostu kosztów inflacyjnych. Jeśli prezes Glapiński ma rację, to gospodarka płaci za to ogromne koszty. To jest przecież system naczyń połączonych, a energetyka jest rdzeniowa. Skok cen energii będzie powodował spowolnienie gospodarcze i ogromne problemy.

A co z kosztami, które nie wynikają z polityki energetycznej UE, czyli np. z wysokimi cenami polskiego węgla kamiennego sprzedawanego energetyce?

To jest odrębny problem. Przez 30 lat żadnemu rządowi nie udało się zrestrukturyzować górnictwa, działania w tym sektorze prowadzono w ramach polityki lat tłustych i lat chudych. W latach tłustych przejadano nadwyżki i mnożono koszty, a w latach chudych zamykano kopalnie. To wszystko o czym mówię nie oznacza, że nie widzę pilnej potrzeby zwiększania udziału innych źródeł energii w polskim miksie energetycznym. Ale to się powinno odbywać w ramach głębokiej debaty, a nie pod presją unijną.

Na początku rozmowy wspomniał Pan o problemach z projektem jądrowym. Jak ocenia Pan negocjacje z potencjalnymi partnerami?

Ciężko mi to oceniać, nie znam niestety kulisów – jako posłowie nie jesteśmy informowani o ich detalach. Uważam, że powinniśmy szukać technologii i wsparcia tam, gdzie będzie zmniejszony nacisk polityczny. To, że rozmijamy się z Francuzami – przynajmniej taką mam nadzieję – co do wizji Europy, czy to, że powinniśmy zmniejszać naszą zależność od USA, prowadzi nas do tego, że powinniśmy myśleć np. o Korei Południowej jako partnerze do projektu jądrowego. Niemniej, obojętnie od tych rozmów, ta decyzja powinna być dawno podjęta. To powinien być problem już dawno rozwiązany, a tymczasem jest wciąż fundamentalny.

Dziękuję za rozmowę.